

XI. WOJNA W AFGANISTANIE I JEJ REGIONALNE IMPLIKACJE

WOJNA W AFGANISTANIE

Afganistan pogrążony był w chaosie wojny domowej od końca lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Począwszy od zamachu stanu z 27 kwietnia 1978 r., dokonanego przez grupę radykalnych oficerów powiązanych z Ludowo-Demokratyczną Partią Afganistanu (o orientacji marksistowskiej), kraj staczał się w kierunku anarchii wewnętrznej, gdzie siła stawała się coraz częściej jedynym prawem. Walki frakcyjne w łonie nowej elity rządzącej, jakie ujawniły się zaraz po rewolucji kwietniowej, oraz erupcja niezadowolenia społecznego, wywołana działaniami władz nakierowanymi na zbyt szybką modernizację tradycyjnego społeczeństwa afgańskiego (nie akceptującego ani treści ideowych, leżących u źródeł reform, ani siłowych form, za pomocą których chciano je realizować), doprowadziły do wybuchu wojny domowej. Lewicowe rządy w Kabulu musiały bronić swojej polityki przed zbrojną opozycją odwołującą się do konserwatywnych i religijnych uzasadnień ideowych. Próba ratowania zdobyczy „rewolucji” afgańskiej przez interwencję radziecką doprowadziła do trwającego blisko 10 lat zaangażowania armii ZSRR w Afganistanie. Brak szans na militarne rozstrzygnięcie tej „brudnej” wojny skłonił kierownictwo radzieckie do zgody na ostateczne wycofanie się z Afganistanu w 1989 r. (ostatnie oddziały bojowe wycofano 15 lutego). Pomimo wiązanych z tym faktem nadziei na stabilizację sytuacji wewnętrznej, wkrótce okazało się, że wojna trwała nadal. Proradziecki rząd Mohammada Nadżibullaha był w stanie jeszcze do kwietnia 1992 r. sprawować władzę w Kabulu, upadł jednak pod ciosami ataków zjednoczonej opozycji, do której ostatecznie przyłączyła się część dawnej armii rządowej (m.in. siły uzbeckiego generała Abdula Raszida Dostuma). Zbrojna opozycja, tzw. mudżahedini, nie była jednak w stanie wyłonić efektywnych struktur władzy politycznej, które potrafiłyby przejąć odpowiedzialność za losy kraju i zaprowadzić wewnętrzny ład i porządek. Wprost przeciwnie, wojna trwała nadal, a poszczególne frakcje mudżahedinów walczyły teraz przeciwko sobie, dążąc do maksymalizacji swoich wpływów i opanowania jak największego terytorium, na którym rozciągano własną administrację¹.

¹ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Interwencja ZSRR w Afganistanie 1979–1989* (w:) A. Bartnicki (red.), *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów. 1869–2000*, Warszawa 2000, s. 433–445; J. Kukulka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2000, s. 318–321, 406–409, 606–610, 809–811.

Podziały wśród poszczególnych ugrupowań mudżahedinów wynikały z odmiennych ideologicznych wizji przyszłości państwa (frakcje umiarkowane i fundamentalistyczne), ale także odzwierciedlały istnienie ogromnego zróżnicowania etnicznego kraju i rywalizacji poszczególnych wspólnot etnicznych o dominację w państwie. Tradycyjnie grupą dominującą w Afganistanie byli Pasztunowie, zamieszkujący południową część kraju. W wyniku obalenia reżimu Nadżibullaha duże wpływy uzyskali jednak Tadzycy, których ojczyzną jest północno-wschodni Afganistan (obszary przygraniczne z Tadżykistanem). To właśnie z tej grupy etnicznej wywodził się prezydent okresu przejściowego (po obaleniu Nadżibullaha) Burhanuddin Rabbani (należący do ugrupowania Dżamijat-e Eslami, Związek Muzułmański), Tadzikiem był także Ahmed Szah Massud, legendarny przywódca partyzancki z okresu walki z interwencją radziecką (zwany „Lwem Panczsziru”), który objął początkowo stanowisko ministra obrony. Jednym z najważniejszych przywódców pasztuńskich w tym okresie był Gulbuddin Hekmatjar (przywódca partii Hezb-e Eslami, Partia Muzułmańska), któremu w wyniku międzynarodowej mediacji i negocjacji międzyfrakcyjnych powierzono stanowisko premiera. Próby ustanowienia efektywnie działających władz jednak nigdy się nie powiodły, a rywalizacja międzyfrakcyjna prowadziła do kontynuowania działań wojennych. Obok Pasztunów i Tadzyków w tej konfrontacji m.in. brali udział także Uzbegy (ich liderem jest gen. Raszid Dostum), Hazarzy (w przeciwieństwie do pozostałych wspólnot etnicznych w większości wyznają szyicką odmianę islamu) oraz inne afgańskie społeczności etniczne. Przedłużająca się wojna pogrążała państwo w chaosie, przekształcając Afganistan w najbiedniejszy kraj świata. Niezadowolenie społeczne i potrzeba stabilizacji stwarzały przesłanki dla zmian, które przyniosłyby upragniony pokój.

Tabela 1

Grupy etniczne Afganistanu (ludność kraju według szacunków liczyła w 2001 r. 26,8 mln)

Pasztuni	38%
Tadzycy	25%
Hazarzy	19%
Uzbegy	6%
Inne narodowości (Ajmakowie, Turkmeni, Nuristańscy)	12%

Źródło: „CIA World Factbook” 2001.

TALIBOWIE U WŁADZY

Jesienią 1994 r. na politycznej scenie Afganistanu pojawiła się nowa siła polityczna, która wkrótce uzyskała dominującą pozycję. Ruch tzw. talibów ukształtował się głównie na terytorium sąsiedniego Pakistanu, wśród uczniów szkół

koranicznych, działających w środowisku afgańskich uchodźców. Talibowie byli w większości Pasztunami, wyznającymi sunnicką wersję islamu. Pod hasłami odbudowy struktur politycznych kraju opartych na zasadach religii muzułmańskiej rozpoczęli ofensywę militarną, zajmując kolejno wschodnie i południowe prowincje Afganistanu. Po dwóch latach walk, 27 września 1996 r., oddziały talibów wkroczyły do stolicy kraju, Kabulu². Zbrojna opozycja wobec rosnących w siłę talibów połączyła swoje oddziały w ramach Zjednoczonego Muzułmańskiego Frontu Ocalenia Afganistanu (*United Islamic Front for Salvation of Afghanistan, UIFSA*), zwanego również Sojuszem Północnym, którego przywódcą był dotychczasowy prezydent Burhanuddin Rabbani, pod względem wojskowym jednak głównym liderem stał się Ahmed Szah Massud.

Reżim talibów, na którego czele stanął mułła Mohammad Omar, przez większość wspólnoty międzynarodowej nie został uznany za legalny rząd Afganistanu. Jedyne trzy państwa – Pakistan (w 1996 r.), Arabia Saudyjska oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie (w 1997 r.) – zdecydowały się na formalne uznanie nowych władz. Szczególnie ważne znaczenie miały stosunki talibów z Pakistanem. Kraj ten wskazywano jako główne źródło wsparcia i zaopatrzenia dla sił zbrojnych talibów, a według wielu źródeł to właśnie Pakistan i jego siły specjalne (pakietański wywiad wojskowy *Inter-Service Intelligence Agency, ISI*) odpowiedzialne były za wzrost potęgi talibów w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Władze w Islamabadzie dążyły w ten sposób do wzmocnienia swojej pozycji w regionie, zwłaszcza wobec regionalnych mocarstw (jak Indie i Iran) oraz w sytuacji kształtowania się nowego układu geopolitycznego na Środkowym Wschodzie po zakończeniu zimnej wojny (m.in. kontrola szlaków komunikacyjnych).

Głównym źródłem wsparcia dla opozycji afgańskiej stały się Iran i Rosja, a ponadto także Indie i poradzieckie państwa Azji Centralnej. Władze w Teheranie od początku nieufnie patrzyły na nowy ruch polityczny, który zaczął w szybkim tempie zdobywać przewagę na afgańskiej scenie politycznej. Oznaczało to bowiem spadek znaczenia tych sił, które Iran dotychczas popierał (szyckie ugrupowanie Hazarów Hezb-e Wahdat, Partia Jedności; wsparcie Teheranu uzyskał także pasztuński przywódca Hezb-e Eslami, Gulbuddin Hekmatjar, którego rząd został obalony w wyniku ofensywy talibów). Kolejną przesłanką wzajemnej niechęci były różnice wyznaniowe – talibowie byli w większości sunnitami, a ich dążenie do wprowadzenia w Afganistanie reżimu opartego na zasadach wynikających z religii muzułmańskiej budziło – wbrew pozorom – obawy w Teheranie. Dla szyckich teologów irańskich, stojących na straży wierności hasłom muzułmańskiej rewolucji z 1979 r., reżim talibów odwołujący się do swojskiej i specyficznej interpretacji religii i szariatatu stał się zagrożeniem dla samej idei państwa muzułmańskiego. To uzasadniało ostre reakcje na działania afgańskich mułłów, których oskarżano o kompromitowanie państwa muzułmańskiego. Ta wrogość miała

² Zob. szerzej A. Raszd, *Talibowie, wojujący islam, ropa naftowa i fundamentalizm w środkowej Azji*, Kraków 2002.

zresztą charakter dwustronny. Talibowie, atakując pozycje ugrupowań proirańskich, podejmowali także działania wymierzone w interesy zachodniego sąsiada. Zdobywając 8 sierpnia 1998 r. miasto Mazar-i Szarif, zamordowano dziesięciu dyplomatów irańskich, co stało się przyczyną ogromnego wzrostu napięcia w stosunkach dwustronnych. W następnych miesiącach doprowadziło to do koncentracji wojsk na granicy i omal nie zakończyło się starciem zbrojnym obu państw. W obliczu zbrojnych postępów talibów ugrupowania afgańskich szyitów przyłączyły się do Sojuszu Północnego, co m.in. uzasadniało znaczną pomoc, jakiej Iran udzielał temu ugrupowaniu. Z kolei zaangażowanie Federacji Rosyjskiej w pomoc dla opozycji skierowanej przeciw talibom było konsekwencją obaw Moskwy o rozszerzanie fundamentalizmu muzułmańskiego w Azji Centralnej i na Kaukazie oraz wynikającego stąd zagrożenia dla stabilności poradzieckich reżimów w tej części świata (przejawem tego były m.in. działalność Islamskiego Ruchu Uzbekistanu i wsparcie talibów dla bojowników czeczeńskich).

Pomimo wielu sukcesów militarnych reżim talibów podlegał rosnącej izolacji międzynarodowej. Kolejne próby uzyskania dyplomatycznego uznania dla nowego rządu Afganistanu nie przyniosły powodzenia, a międzynarodowi mediatorzy (Organizacja Narodów Zjednoczonych, Organizacja Konferencji Islamskiej, kraje sąsiadujące z Afganistanem, Rosja i Stany Zjednoczone) zabiegali przede wszystkim o kompromis między zwalczającymi się siłami w wojnie domowej. Oznaczałoby to podział władzy pomiędzy różne frakcje i nie wydawało się atrakcyjnym rozwiązaniem dla dominujących militarnie talibów. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych pojawił się dodatkowy czynnik, który przyspieszył międzynarodową izolację Afganistanu i doprowadził ostatecznie do upadku rządu Muzułmańskiego Emiratu Afganistanu, jak nazwali kraj talibowie 27 października 1997 r.

W 1996 r. talibowie udzielili schronienia na swoim terytorium Usamie Ibn Ladinowi, już wówczas jednemu z najbardziej poszukiwanych terrorystów, oskarżanemu m.in. o prowadzenie działalności wymierzonej przeciwko interesom Stanów Zjednoczonych. Usama Ibn Ladin pochodzi z Arabii Saudyjskiej, gdzie jego rodzina (ojciec pochodził z Jemenu) dorobiła się pokaźnej fortuny w branży budowlanej (majątek odziedziczony przez Usamę Ibn Ladina szacowano na 259 mln USD). W okresie interwencji radzieckiej w Afganistanie wspomagał mudżahedinów, współpracując wówczas z siłami specjalnymi Stanów Zjednoczonych i Pakistanu. Jego stosunek do USA zmienił się radykalnie po wojnie z Irakiem o wyzwolenie Kuwejtu, w wyniku której amerykańscy żołnierze zostali rozmieszczeni na terytorium jego rodzinnej Arabii Saudyjskiej. Pozostawienie amerykańskich baz wojskowych w Arabii po zakończeniu operacji „Pustynna Burza” (jako czynnika regionalnej stabilizacji) przez radykalnie nastawionych fundamentalistów muzułmańskich zostało odebrane jako swego rodzaju obraza honoru narodowego i porównywane bywa przez radykałów do najazdu europejskich rycerzy na świat islamu w epoce wypraw krzyżowych. Pozbycie się wszelkich wpływów Zachodu i zachodniej cywilizacji stało się głównym celem ideowym ugrupowań fundamentalistycznych w świecie muzułmańskim, a w obliczu ogromnej przewagi militarnej domniemanego przeciwnika i represji podejmowanych przeciwko nim ze strony

władz krajów macierzystych sposobem realizacji tych celów stał się terroryzm. Usama Ibn Ladin okazał się jednym z najważniejszych przywódców tego ruchu. Potrafił zjednoczyć wiele rozproszonych dotychczas struktur fundamentalistycznych pod swoim kierownictwem, tworząc swego rodzaju „międzynarodówkę” ugrupowań terrorystycznych. Ibn Ladin stanął na czele organizacji, którą nazwał Al-Ka’ida (Baza). Dysponując pokaźnym majątkiem, mógł finansować funkcjonowanie ugrupowań, które podzielały jego poglądy i koncepcje polityczne. Wpływy Usamy Ibn Ladina i Al-Ka’idy sięgały do wielu krajów: wśród ugrupowań współpracujących i współfinansowanych przez niego wymienia się m.in. fundamentalistyczne struktury w Algierii, Egipcie, Jemenie, Libanie, Somalii, Sudanie, a także na Filipinach. Usama Ibn Ladin, po aresztowaniu przez saudyjskie siły bezpieczeństwa za działalność opozycyjną wobec władz, akceptujących zachodnią obecność wojskową, opuścił Arabię Saudyjską w 1991 r., udając się do Sudanu (rządzonego przez reżim o orientacji fundamentalistycznej), skąd kierował tworzoną przez siebie organizacją. Pod naciskiem amerykańskim władze w Chartumie zmusiły Ibn Ladinę do opuszczenia kraju w 1996 r. Znalazł wówczas schronienie w Afganistanie, gdzie właśnie talibowie święcili triumfy w wojnie domowej. Pod osłoną ortodoksyjnego reżimu talibów Usama Ibn Ladin mógł w następnych latach rozbudowywać siatkę swojej terrorystycznej organizacji Al-Ka’ida, która pod hasłami „świętej wojny” przygotowywała akcje wymierzone przeciwko interesom Zachodu.

W 1996 r. Ibn Ladin wydał *fatwę* (opinia prawna) wzywającą muzułmanów do zabijania amerykańskich żołnierzy służących w Arabii Saudyjskiej i Somalii. Dwa lata później rozszerzył ją, wzywając do zabijania Amerykanów i ich sojuszników, zarówno żołnierzy, jak i cywilów, w każdym kraju, gdzie jest to możliwe³. Ta logika nienawiści leżała u źródeł kolejnych akcji terrorystycznych, za które Al-Ka’ida ponosiła odpowiedzialność. Najbardziej znane spośród nich to zamachy bombowe na ambasady Stanów Zjednoczonych w Nairobi (Kenia) i Dar es-Salaam (Tanzania), dokonane 7 sierpnia 1998 r., w wyniku których 224 osoby poniosły śmierć (w większości przypadkowi przechodnie) oraz atak bombowy z 12 października 2000 r. na amerykański niszczyciel USS „Cole” w jemeńskim porcie Aden, w wyniku którego zginęło 17 amerykańskich marynarzy, a 38 zostało rannych. Atak na amerykańskie ambasady w Afryce stał się przyczyną odwetu lotnictwa USA, które 20 sierpnia 1998 r. zbombardowało domniemane bazy Al-Ka’idy w Afganistanie⁴. Po tych wydarzeniach władze amerykańskie zaofertowały 5 mln USD nagrody za informacje mogące przyczynić się do schwytania Usamy Ibn Ladina (zwiększonej po 11 września 2001 r. do kwoty 25 mln USD). Skala zamachów, za które przypisywano mu odpowiedzialność, sprawiła, że Ibn Ladin stał się jednym z najbardziej poszukiwanych terrorystów świata, a władze Afganistanu, udzielające mu gościny, znalazły się na liście krajów popierających terroryzm. Wysuwane pod adresem talibów oskarżenia o współodpowiedzialność

³ Zob. „Keesing’s Record of World Events” 2001, nr 9, s. 44336.

⁴ Tego samego dnia lotnictwo amerykańskie zbombardowało fabrykę chemiczną w Sudanie, gdzie – według amerykańskich źródeł wywiadowczych – produkowano broń chemiczną.

za działania Al-Ka'idy leżały u źródeł międzynarodowej izolacji ich reżimu, w efekcie czego wspólnota międzynarodowa uznawała za legalne władze, na których czele stał prezydent Burhanuddin Rabbani, pomimo że siły Sojuszu Północnego kontrolowały zaledwie (na przełomie minionej i obecnej dekady) około 10% terytorium Afganistanu.

Zgromadzone dowody, potwierdzające odpowiedzialność Usamy Ibn Ladina za akcje terrorystyczne, pozwoliły na sformułowanie żądania wydania jego osoby „krajowi, który jest gotów postawić go przed sądem”. Takie sformułowanie zostało zawarte w rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ z 15 października 1999 r. W przypadku odmowy zagrożono władzom afgańskim nałożeniem embarga powietrznego i sankcjami finansowymi. Reżim talibów próbował rozwiązać problem, sugerując zamiar powołania rady ulemów z trzech krajów muzułmańskich, którzy rozstrzygnęliby problem możliwości ekstradycji Ibn Ladina. Negatywne stanowisko wobec żądań Rady Bezpieczeństwa uzasadniano m.in. brakiem uznania reżimu talibów przez rząd Stanów Zjednoczonych oraz brakiem umowy o ekstradycji pomiędzy obydwoma państwami. Stanowisko wyrażone w rezolucji Rady Bezpieczeństwa było jednak jednoznaczne i sankcje – po odmowie zrealizowania żądań ze strony władz afgańskich – zgodnie z postanowieniami rezolucji weszły w życie po upływie miesiąca (14 listopada 1999 r.). 19 grudnia 2000 r. sankcje zostały jeszcze zaostrzone na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1233. Rezolucja żądała wydania w ciągu 30 dni Usamy Ibn Ladina i zamknięcia obozów szkoleniowych dla terrorystów, w przeciwnym wypadku zapowiadała wprowadzenie embarga na dostawy broni, zamknięcie zagranicznych biur talibów oraz zagranicznych biur afgańskich linii lotniczych Ariana, a także wprowadzała zakaz wyjazdu funkcjonariuszy władz afgańskich poza granice kraju. Kolejna rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ z 30 lipca 2001 r. (nr 1363) przewidywała uszczelnienie sankcji na dostawy broni przez wprowadzenie systemu kontroli międzynarodowej na granicach i wewnątrz Afganistanu. W wyniku tych działań izolacja międzynarodowa reżimu talibów pogłębiała się, a wyniki głosowań na forum Rady Bezpieczeństwa pokazywały istnienie konsensusu wśród głównych mocarstw w ich polityce wobec Afganistanu. Warto zauważyć, że wprowadzenie embarga na dostawy broni i inne sankcje dotyczyły tylko reżimu talibów, tak więc bojownicy Sojuszu Północnego nie zostali objęci międzynarodowymi sankcjami, co pozostawiało otwartą drogę dla kontynuowania materialnego wsparcia dla opozycji afgańskiej ze strony Rosji, Iranu i innych sojuszników zewnętrznych. Stwarzało to przesłankę dla przyszłej ewentualnej zmiany układu sił w przedłużającej się wojnie domowej.

Wprowadzenie sankcji przez Radę Bezpieczeństwa ONZ doprowadziło do ograniczenia dotychczasowych kanałów komunikacji rządu talibów ze światem zewnętrznym. W kwietniu 2001 r., zgodnie z postanowieniami wcześniejszej rezolucji wprowadzającej sankcje międzynarodowe, zamknięte zostało w Stanach Zjednoczonych biuro talibów przy ONZ. W odwecie minister spraw zagranicznych ich rządu zasugerował możliwość ograniczenia działalności biura Misji Specjalnej Narodów Zjednoczonych w Afganistanie (*UN Special Mission to Afghanistan*, UNSMA) istniejącego w Kabulu i zamknięcia biur UNSMA funk-

cjonujących w innych regionach kraju⁵. Trudności napotykało także działanie innych agend i instytucji międzynarodowych, zarówno rządowych, jak i pozarządowych, próbujących organizować pomoc humanitarną dla ludności Afganistanu, m.in. ograniczano możliwości działania Światowego Programu Żywnościowego ONZ. 4 sierpnia 2001 r. władze zatrzymały 24 pracowników niemieckiej agencji udzielającej pomocy Shelter Now International. Ośmiu spośród nich było obcokrajowcami (obywatele Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Australii). Oskarżono ich o działalność zmierzającą do nawracania na chrześcijaństwo – co zgodnie z prawem muzułmańskim obowiązującym w Afganistanie jest zagrożone karą śmierci – i postawiono przed miejscowym trybunałem (uwolnieni zostali podczas trwania operacji wojskowej w listopadzie 2001 r.). Krytyka ze strony wspólnoty międzynarodowej i żądania postępowania w takich sytuacjach zgodnie ze standardami akceptowanymi przez współczesne państwa była z reguły przez przywódców talibów odrzucana. Szeroki oddźwięk miała decyzja władz afgańskich o zburzeniu ogromnych posągów stojącego Buddy w Bamjan, pochodzących z okresu rozkwitu sztuki buddyjskiej w tym kraju (V–VI w. n.e.). Pomimo wezwań i apeli płynących ze wszystkich państw świata (w tym z Pakistanu) oraz organizacji międzynarodowych (m.in. UNESCO), 8 marca 2001 r. talibowie rozpoczęli proces destrukcji jednego z bardziej wartościowych zabytków w kraju. Uzasadniano to względami religijnymi – mułła Mohammad Omar w swoim dekrete nakazującym zniszczenie posągów określił je jako bałwochwalcze, powołując się na zakaz przedstawiania postaci ludzkich w religii muzułmańskiej. Jednakże wielu komentatorów, w tym także wywodzących się z kręgu kultury muzułmańskiej, wyrażało wątpliwości co do religijnych podstaw tej decyzji. Wskazywano bowiem, iż jest to raczej forma rewanżu wobec wspólnoty międzynarodowej za zaostrenie w grudniu 2000 r. sankcji międzynarodowych w stosunku do reżimu talibów. Byłby to więc raczej swego rodzaju „krzyk rozpaczy” reżimu wobec świata, który nie akceptując form i metod sprawowania władzy przez nowych władców Afganistanu, dążył do wymuszenia drogą nacisków i izolacji zmian w kierunku bardziej odpowiadającym normom współżycia międzynarodowego⁶. Reżim talibów był więc swego rodzaju „czarną owcą” dla wspólnoty międzynarodowej na długo zanim doszło do ataków terrorystycznych z 11 września 2001 r. Reakcja wobec Afganistanu po zamachach oznaczała więc kontynuację polityki, której symptomy były widoczne dużo wcześniej.

MIEDZY ZAMACHEM A ODWETEM

Bezpośrednio po ataku na World Trade Center i Pentagon organizacja Al-Ka'ida i jej lider Usama Ibn Ladin byli wymieniani jako główni podejrzani o dokonanie zamachu. Oskarżenia te zaczęły się konkretyzować, gdy śledztwo,

⁵ Biura UNSMA zajmowały się m.in. udzielaniem pomocy uchodźcom wojennym. Przedstawiciele ONZ i agencji zajmujących się pomocą humanitarną wyrażali obawy, iż zlikwidowanie tych biur pozbawi wsparcia około 1 mln osób. Zob. „Keesing's Record of World Events” 2001, nr 5, s. 44158.

⁶ „Financial Times” z 5 marca 2001 r.

prowadzone nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w niemal 60 państwach świata, zaczęło przynosić pierwsze rezultaty. Okazało się na przykład, że wśród 19 zamachowców aż 12 pochodziło z Arabii Saudyjskiej – rodzinnego kraju Usamy Ibn Ladina. Bezkompromisowe deklaracje wojny z terroryzmem, składane przez przywódców amerykańskich i popierane przez liderów prawie wszystkich państw świata, oznaczały gotowość podjęcia działań wobec wszelkich struktur o charakterze terrorystycznym oraz wobec tych krajów, które oskarżano o wspieranie działalności terrorystycznej. Afganistan, objęty już sankcjami międzynarodowymi za odmowę wydania Usamy Ibn Ladina, obciążanego obecnie odpowiedzialnością za kolejny atak, wydawał się najważniejszym potencjalnym przedmiotem ewentualnej akcji odwetowej. Jej celem miało być zarówno wyeliminowanie obozów Al-Ka'idy, jak i pozbycie się izolowanego reżimu talibów, oskarżanego o współodpowiedzialność za dokonane ataki terrorystyczne.

Twarde stanowisko Stanów Zjednoczonych uzyskało w większości akceptację wspólnoty międzynarodowej. Amerykanie zabiegali o stworzenie jak najszerszej koalicji antyterrorystycznej, która – pod kierownictwem USA – podjęłaby zakrojoną na szeroką skalę akcję mającą doprowadzić do wyeliminowania ośrodków odpowiedzialnych za działalność terrorystyczną. Już 12 września 2001 r. w Brukseli przedstawiciele NATO podjęli bezprecedensową decyzję o odwołaniu się do zobowiązań sojusznicznych wynikających z postanowień art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego. Dzień później atak został potępiony przez Stałą Radę NATO–Rosja. W przyjętym dokumencie NATO i Rosja zobowiązały się do współpracy na rzecz wyeliminowania plagi terroryzmu. Solidarność z USA wyraziły również wszystkie państwa Unii Europejskiej. Stany Zjednoczone z powodzeniem zabiegały także o poparcie dla swojej polityki ze strony ChRL, Indii (niechętnych reżimowi talibów, gdyż popierali oni separatystów muzułmańskich w Kaszmirze), krajów arabskich i muzułmańskich. Istotne znaczenie w tym kontekście miały zwłaszcza państwa sąsiadujące z Afganistanem (szczególnie Pakistan i poradzieckie kraje Azji Centralnej). Potępienie dla zamachów wyraziły także władze Iranu, a prezydent Mohammad Chatami nie wykluczył nawet pewnych form współpracy z USA w zwalczaniu terroryzmu (choć 26 września duchowy przywódca kraju, postrzegany jako lider skrzydła konserwatywnego w elicie rządzącej, ajatollah Ali Chamenei zdementował w przemówieniu taką możliwość). Wyrazem nastrojów powszechnego potępienia dla międzynarodowego terroryzmu było przyjęcie 12 września 2001 r. przez Radę Bezpieczeństwa ONZ jednomyślnie rezolucji nr 1368, w której uznano terroryzm „za zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa” i stwierdzono, że wszyscy wspierający tego typu działalność powinni ponieść za to odpowiedzialność.

Rząd talibów początkowo odrzucał oskarżenia o współodpowiedzialność za zamachy na terytorium Stanów Zjednoczonych. Wskazywano, iż charakter tej operacji, zastosowane środki i jej konsekwencje wykraczają poza możliwości Al-Ka'idy. Jednocześnie przypomniano, że muzułmańskie prawo wyklucza wydalenie Usamy Ibn Ladina, który korzysta z prawa gościnności. Jednocześnie wzrastała presja dyplomatyczna i militarna, zwłaszcza ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, na władze talibów, aby zgodziły się wydać Ibn

Ladina amerykańskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Wkrótce po zamachu prezydent USA George W. Bush oraz premier brytyjski Tony Blair zagrozili militarnym odwetem wobec sił odpowiedzialnych za terrorystyczny atak oraz reżimów udzielających im schronienia⁷. Sytuacja wskazywała na istnienie silnej motywacji w administracji prezydenta Busha do podjęcia akcji odwetowej, a Afganistan pod rządami talibów stawał się najbardziej prawdopodobnym celem uderzenia.

Jednak aby tego typu akcja mogła zostać przeprowadzona skutecznie i przy minimalizowaniu strat własnych, Stany Zjednoczone musiały zapewnić sobie przychyłność państw regionu, ważnych z geostrategicznego punktu widzenia (dostęp do śródlądowo położonego Afganistanu). Dysponowały co prawda bazami wojskowymi w regionie Bliskiego Wschodu (zwłaszcza w Arabii Saudyjskiej) oraz w akwenie Oceanu Indyjskiego (lotniskowce VII Floty oraz baza wojskowa Diego Garcia w archipelagu Czagos), ważne było jednak także zapewnienie przychyłności dla tej akcji ze strony krajów sąsiadujących z Afganistanem. Z tego punktu widzenia najważniejsze znaczenie miał Pakistan, kraj od południowego wschodu graniczący z Afganistanem na odcinku 2430 km. Ze względu na trwające od rewolucji muzułmańskiej w 1979 r. napięcia ze Stanami Zjednoczonymi i zachodni sąsiad Afganistanu, Iran, wydawał się krajem mało przydatnym dla realizacji amerykańskiej strategii wobec reżimu talibów. Za północną granicą znajdują się państwa poradzieckie (Turkmenistan, Uzbekistan, Tadżykistan), które przyznały co prawda pewne koncesje Stanom Zjednoczonym, ale ten kierunek, z perspektywy ewentualnych operacji z wykorzystaniem sił lotniczych, nie wydawał się najważniejszy. Stany Zjednoczone, będąc potęgą morską, mogły zgromadzić swój potencjał uderzeniowy na południe od lądowego masywu kontynentu azjatyckiego i z tego punktu widzenia uzyskanie przychyłności Pakistanu dla celów strategicznych Waszyngtonu wydawało się zadaniem priorytetowym.

Zapewnienie sobie przychyłności Pakistanu wymagało jednak zmian w polityce zagranicznej zarówno administracji amerykańskiej, jak i rządu w Islamabadzie. Stosunki pomiędzy obu krajami były nie najlepsze od czasu, gdy Pakistan – w odpowiedzi na indyjskie próby z bronią nuklearną – dokonał w maju 1998 r. kilku próbnych eksplozji broni jądrowej, pokazując światu swoje aspiracje mocarstwowe i determinację w dążeniu do zachowania militarnego parytetu w „zimnej wojnie” z Indiami. Stany Zjednoczone – obawiając się dalszej proliferacji broni jądrowej – zareagowały wówczas wprowadzeniem sankcji ekonomicznych na obie potęgi nuklearne w Azji Południowej. Negatywną reakcję wspólnoty międzynarodowej wzbudził także wojskowy zamach stanu w Pakistanie, który 12 października 1999 r. wyniósł do władzy gen. Perweza Musharrafa. To wydarzenie spowodowało wprowadzenie kolejnych sankcji amerykańskich. Pakistan był więc krajem poddanym międzynarodowej presji, zarówno jeśli chodzi o przywrócenie standardów demokratycznych w ramach wewnętrznego systemu politycznego, jak i podporządkowanie się międzynarodowemu reżimowi w zakresie kontroli broni jądrowej. Na te uwarunkowania nakładały się napięcia w relacjach Pakistanu

⁷ Zob. „Keesing’s Record of World Events” 2001, nr 9, s. 44342.

z Indiami, wynikające przede wszystkim z trwającego od końca lat czterdziestych XX w. konfliktu terytorialnego o Kaszmir. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych doszło do ponownego zaostrenia relacji wzajemnych obydwu państw w związku z aktywizacją działań separatystów kaszmirskich, o których finansowanie i zbrojenie Indie oskarżały rząd w Islamabadzie. Na tym tle doszło do wrogich operacji z użyciem sił zbrojnych na granicy (linii demarkacyjnej) w Kaszmirze, które wzbudziły obawy o możliwość wybuchu kolejnej wojny indyjsko-pakistańskiej. Nieprzejednane stanowisko Pakistanu, nie godzącego się z akceptacją obecnie istniejącej granicy, było i jest jednym z poważnych źródeł zakłócających stabilność regionalnego systemu międzynarodowego w tej części świata. Stany Zjednoczone wielokrotnie wyrażały zaniepokojenie groźbą wybuchu konfliktu w Azji Południowej i podejmowały wysiłki mediacyjne, próbując zapobiec wojnie.

Aby Pakistan mógł stać się ważnym partnerem Stanów Zjednoczonych w wojnie z terroryzmem, Waszyngton musiał więc zmienić dotychczasowe krytyczne stanowisko wobec poczynań Islamabadu. Oferując sojusz strategiczny, USA zobowiązały się do zniesienia części wcześniejszych restrykcji nałożonych na Pakistan. 23 września 2001 r. prezydent Bush podjął decyzję o zniesieniu sankcji na pomoc rozwojową i sprzedaż broni do tego kraju, nałożonych w maju 1998 r. (po próbnym testach jądrowych). Następnego dnia oba kraje podpisały porozumienie o restrukturyzacji pakistańskiego zadłużenia wobec USA, wynoszącego 379 mln USD. W późniejszych tygodniach Stany Zjednoczone i Unia Europejska podjęły decyzje o ograniczeniu barier handlowych i rozszerzeniu pomocy dla gospodarki Pakistanu. Jednocześnie utrzymano sankcje wprowadzone po zamachu stanu z października 1999 r., obiecując ich zniesienie po demokratyzacji pakistańskiego systemu politycznego (prezydent Musharraf zapowiadał przeprowadzenie wolnych wyborów w 2002 r.). Tym zachętom towarzyszyły dyplomatyczne naciski, w których grożono pakistańskim władzom wojskowym pogłębieniem izolacji w przypadku odrzucenia amerykańskiej oferty współpracy w wojnie z terroryzmem.

Prezydent Musharraf stanął przed bardzo trudnym wyborem. Akceptacja amerykańskiej oferty współpracy oznaczała zasadniczą zmianę w polityce Pakistanu wobec Afganistanu. Wystąpienie we wspólnym froncie międzynarodowym przeciwko reżimowi talibów równało się zerwaniu bardzo ścisłych więzów, jakie dotychczas łączyły oba kraje. Dotychczasową siłę talibów na afgańskiej scenie politycznej wiązano jednoznacznie z wpływami pakistańskimi i rolą wojskowego wywiadu tego kraju (ISI). Polityka taka cieszyła się akceptacją wielu wpływowych sił politycznych, a także licznych wysoko postawionych oficerów w armii pakistańskiej. Zerwanie z dotychczasowym kursem w polityce wobec Afganistanu i przyjęcie wrogiej postawy wobec reżimu talibów mogło wywołać niezadowolenie społeczne i zagrozić stabilności władzy prezydenta Musharrafa. Władze musiały brać pod uwagę fakt, iż wielu Pasztunów (ponad połowa populacji tej grupy etnicznej), spośród których wywodzili się talibowie, zamieszkuje po pakistańskiej stronie granicy. Tak naprawdę granica ta jest tylko linią wytyczoną na mapie, a nie w rzeczywistej przestrzeni geograficznej (tzw. linia Duranda ustalona w czasach kolonialnych przez Brytyjczyków, przedzielająca etniczne terytoria pasz-

tuńskie). To właśnie na tych terenach (zwłaszcza na obszarze Północno-Zachodniej Prowincji Granicznej, NWFP) zrodził się ruch talibów. Tam też rozpoczęły się – po decyzji prezydenta Musharrafa o poparciu dla koalicji antyterrorystycznej – masowe demonstracje antyrządowe, popierające talibów.

Stosunkowo silne są także w wielu regionach Pakistanu wpływy fundamentalistów muzułmańskich. Do antyrządowych strajków i demonstracji wzywała m.in. Rada Obrony Pakistanu i Afganistanu (*Pakistan and Afghan Defence Council*, PADC), skupiająca 35 partii i ugrupowań fundamentalistycznych (w tym także opozycyjne grupy zbrojne). Ponadto niepewne było stanowisko armii, w której wielu oficerów ma powiązania z radykalnymi przywódcami religijnymi, o czym świadczy najdobitniej rola, jaką niektórzy z nich odegrali w promowaniu talibów w drugiej połowie dekady lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Te uwarunkowania zmuszały prezydenta Musharrafa do balansowania pomiędzy naciskami ze strony USA a groźbami płynącymi pod adresem jego reżimu ze strony sił fundamentalistycznych. Warto zaznaczyć, że ta sytuacja budziła zaniepokojenie ze strony różnych pakistańskich sił politycznych o orientacji umiarkowanej. Pomimo opozycyjnego stanowiska wobec reżimu wojskowego, główne partie (Pakistańska Partia Ludowa, Pakistańska Liga Muzułmańska), wyraziły ostrożne poparcie dla nowego kursu w polityce zagranicznej, oświadczając 20 września, że nie ma alternatywy dla polityki współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Z wewnętrznymi uwarunkowaniami, w jakich funkcjonował Pervez Musharraf, musiały się liczyć także władze w Waszyngtonie. Upadek jego rządu i ewentualne przejście władzy przez siły fundamentalistyczne oznaczałoby ogromne zagrożenie dla interesów Zachodu, zwłaszcza w kontekście faktu, iż Pakistan jest *de facto* mocarstwem nuklearnym.

Władze Pakistanu próbowały – a wynikało to z delikatnej sytuacji, w jakiej się znalazły – podjąć mediację z talibami przed zapadnięciem ostatecznej decyzji w sprawie swojego akcesu do koalicji antyterrorystycznej. W dniach 17–18 września 2001 r. delegacja pakistańska z generałem Faizem Gilanim na czele przebywała w Kandaharze, głównej siedzibie talibów, by przekonać ich przywódców do ustępstw w sprawie wydania Usamy Ibn Ladina i uniknąć starcia zbrojnego ze Stanami Zjednoczonymi. Rozmowy nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, a – według członków delegacji pakistańskiej – mułła Mohammad Omar sformułował trzy warunki, od których uzależnił ewentualną decyzję o wydaniu Ibn Ladina. Zawierały one następujące żądania: 1. dostarczenia dowodów winy Usamy Ibn Ladina Afgańskiemu Sądowi Najwyższemu bądź też trybunałowi złożonemu z prawników muzułmańskich z krajów trzecich; 2. wydanie Ibn Ladina powinno zostać zaakceptowane przez 56 państw członkowskich Organizacji Konferencji Islamskiej; 3. zgoda na ekstradycję powinna być połączona z uznaniem międzynarodowym reżimu talibów oraz zniesieniem sankcji nałożonych przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Stany Zjednoczone odrzuciły możliwość podjęcia negocjacji na temat tych warunków. 19 września rada muzułmańskich duchownych, zwołana przez mułłę Omara, podjęła decyzję, że rząd talibów powinien raczej przekonać Usamę Ibn Ladina do dobrowolnego opuszczenia Afganistanu, a nie wydawać go w obce ręce. Władze talibów w następnych dniach konsekwentnie próbowały

trzymać się tej decyzji, sugerując jednocześnie, że miejsce pobytu lidera Al-Ka'idy jest im nieznane. Administracja prezydenta George'a W. Busha odrzuciła natychmiast decyzję rady duchownych, a późniejsze nieustępliwe stanowisko przywódców talibów wskazywało na nieuchronność rozstrzygnięć militarnych. Oznaczało to jednocześnie, iż władze Pakistanu muszą także dokonać jednoznacznego wyboru.

Prezydent Musharraf wygłosił 19 września 2001 r. przemówienie do narodu, w którym uzasadniał swoją zgodę na współpracę ze Stanami Zjednoczonymi w ramach operacji zmierzającej do wyeliminowania bojówek Al-Ka'idy, operujących na terytorium Afganistanu. Oferta Pakistanu zawierała zobowiązanie do współpracy z USA w uzyskiwaniu informacji wywiadowczych oraz dopuszczała korzystanie przez amerykańskie lotnictwo z pakistańskiej przestrzeni powietrznej. Prezydent Musharraf unikał jednocześnie jednoznacznej deklaracji co do współpracy w zakresie logistyki, zwłaszcza jeśli chodzi o możliwość wykorzystywania baz dla lotnictwa wojskowego. Tym deklaracjom, przedstawionym w dramatycznym tonie, towarzyszyły sugestie, iż obrany kurs polityczny jest jedynym możliwym rozwiązaniem kryzysu, w jakim kraj się znalazł, oraz że konflikt z Al-Ka'idą i talibami w żadnej mierze nie jest konfliktem ze światem islamu.

WOJNA I DYPLMACJA – BATALIA O PRZYSZŁOŚĆ AFGANISTANU

Operacja wojskowa przeciwko reżimowi talibów rozpoczęła się 7 października 2001 r. atakami lotniczymi i raketowymi sił Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii⁸. Operację opatrzono kryptonimem „Trwała Wolność” (*Enduring Freedom*). Uderzenia skierowano na główne ośrodki miejskie kraju (Kabul, Kandahar, Dżalalabad, Mazar-i Szarif), a ich celem było przede wszystkim zniszczenie potencjalnych obozów bojowników Al-Ka'idy oraz infrastruktury wojskowej będącej w dyspozycji talibów. Ze względu na ich niski poziom wyposażenia w nowoczesne systemy wojskowe ten cel został osiągnięty bardzo szybko – po kilku dniach nalotów większość urządzeń wojskowych będących w dyspozycji talibów została zniszczona, a lotnictwo amerykańskie w pełni kontrolowało przestrzeń powietrzną Afganistanu. Samoloty amerykańskie startowały z terytorium Stanów Zjednoczonych (*Whiteman Air Force Base* w stanie Minnesota), z bazy na wyspie Diego Garcia na Oceanie Indyjskim oraz z pokładów lotniskowców operujących na Morzu Arabskim (m.in. USS „Enterprise” i USS „Carl Vinson”). Na tym etapie operacji do prowadzenia ataków lotniczych nie wykorzystywano baz wojskowych zlokalizowanych na terytorium krajów muzułmańskich, by uniknąć ewentualnego wzrostu nastrojów antyamerykańskich wśród ich społeczeństw. Nie zmienia to faktu, że w tym okresie ze względów strategicznych oddziały żołnierzy amerykańskich zostały rozmieszczone w bazach w krajach sąsiadujących z Afganistanem (Pakistan, Uzbekistan), choć władze państw podkreślały jedno-

⁸ 28 września 2001 r. ujawniono informacje, z których wynikało, że siły specjalne obydwu krajów rozpoczęły na terytorium Afganistanu akcje specjalne, mające przygotować zbliżającą się interwencję zbrojną, jednak nie zostały one jednoznacznie potwierdzone.

częśnie, że celem działań jest przygotowanie do ewentualnych misji poszukiwawczych i ratowniczych. Na etapie przygotowań do operacji zbrojnej wzmocniono także obecność wojskową Stanów Zjednoczonych w miejscach dotychczasowej dyslokacji wojsk w regionie. Elementem operacji podjętej przez Stany Zjednoczone była również akcja zrzutów żywności i lekarstw, która miała przekonać Afgańczyków, że jedyny cel akcji wojskowej stanowi zniszczenie reżimu talibów i Al-Ka'idy, których siły zbrojne oceniano odpowiednio na 40 tys. i 10 tys. bojowników.

Pomimo istnienia ogromnej dysproporcji w ilości i jakości potencjału wojskowego przeciwników, wielokrotnie wyrażano obawy o racjonalność ewentualnej interwencji amerykańskich (sojuszniczych) wojsk lądowych w Afganistanie. Przypominano w tym kontekście historię i konsekwencje zaangażowania Związku Radzieckiego w tym kraju, który po dziesięcioletnim konflikcie musiał wycofać swoje wojska, nie będąc w stanie pokonać mudżahedinów stosujących taktykę wojny partyzanckiej. Toteż ewentualność wprowadzenia sił lądowych do Afganistanu przez Stany Zjednoczone traktowano z dużą rezerwą, wskazując na możliwość zastosowania innego wariantu rozstrzygnięcia konfliktu. Realną siłą wojskową, która mogła wziąć na siebie trud podjęcia działań lądowych, był Sojusz Północny, kontrolujący około 10% terytorium Afganistanu i dysponujący bazami w prowincjach północnych. Ku takiemu rozwiązaniu skłaniała się m.in. Rosja, której władze oznajmiły o zwiększeniu dostaw pomocy wojskowej dla Sojuszu, traktując to jako swój wkład w wojnę z terroryzmem międzynarodowym. Stany Zjednoczone początkowo unikały jednoznacznego zaangażowania w poparcie dla tej siły polityczno-wojskowej, głównie ze względu na stanowisko Pakistanu, który nie był zainteresowany powrotem do władzy niedawnych przeciwników. Władze w Islamabadzie domagały się bowiem wcześniejszego podjęcia negocjacji pomiędzy różnymi siłami opozycji występującej przeciw talibom w celu stworzenia tymczasowego rządu, który mógłby przejąć odpowiedzialność za losy Afganistanu po ewentualnej klęsce reżimu. Jednak w wyniku rozwoju sytuacji wojennej, od 16 października Stany Zjednoczone zaczęły także bombardowania pozycji talibów na linii starcia z wojskami Sojuszu Północnego.

W przeddzień ataku terrorystycznego na terytorium Stanów Zjednoczonych, Sojusz został osłabiony śmiercią głównego dowódcy wojskowego Ahmeda Szaha Massuda. Został on zamordowany 10 września 2001 r. w ataku terrorystycznym, kiedy to dwaj Algierczycy, podający się za dziennikarzy telewizyjnych zdetonowali ładunek wybuchowy ukryty w kamerze, zabijając siebie i raniąc śmiertelnie przywódcę Sojuszu. Następcą Massuda został generał Mohammad Fahim. Po rozpoczęciu amerykańskich nalotów na Afganistan siły zbrojne Sojuszu początkowo powstrzymały się od podjęcia na dużą skalę ofensywy militarnej (choć prowadziły działania zaczepne), co wywoływało nawet niepokojące pytania o rzeczywiste możliwości Sojuszu przeciwstawienia się talibom. Ta taktyka wydawała się jednak racjonalna, biorąc pod uwagę przewagę liczebną sił talibów (stosunek wielkości sił obu przeciwników w afgańskiej wojnie domowej w październiku 2001 r. oceniano na 3:1). Ataki amerykańskie jednak z każdym dniem zmieniały tę sytuację na korzyść Sojuszu Północnego, stwarzając przesłankę dla radykalnych zmian, jakie zaszły wkrótce w tym kraju.

Zanim doszło do ofensywy wojsk Sojuszu Północnego, w wyniku której przejęły one kontrolę nad dużą częścią terytorium kraju, rozpoczęły się negocjacje różnych sił politycznych, mające wypracować kompromis w kwestii przyszłego rządu Afganistanu. Istotną kwestią było wprowadzenie do nowego tymczasowego rządu przedstawicieli społeczności pasztuńskiej, która stanowi największą liczebnie grupę etniczną Afganistanu i z której w większości rekrutowali się bojownicy talibów. Już na początku października delegacja Sojuszu Północnego, skupiającego głównie przedstawicieli Tadżyków, Uzbeków i Hazarów, przeprowadziła w Rzymie rozmowy z byłym monarchą (obalonym w wyniku zamachu stanu w lipcu 1973 r.) Zahirem Szahem. Konsultacje polityczne były kontynuowane w następnych tygodniach, a głównym ich celem było wypracowanie mechanizmów i zasad, na mocy których miał być wyłoniony rząd tymczasowy, zdolny do pokierowania krajem w okresie przejściowym. Żądania uregulowań kompromisowych pod adresem polityków afgańskich płynęły z zewnątrz. Wspólnota międzynarodowa obawiała się bowiem kontynuacji walk międzyetnicznych i powrotu do chaosu, jaki panował w kraju po obaleniu rządów Nadżibullaha.

Ofensywa wojskowa Sojuszu Północnego na dużą skalę nastąpiła w listopadzie 2001 r. Skoordinowane działania lotnictwa Stanów Zjednoczonych oraz sił lądowych Sojuszu doprowadziły do zajęcia przez nie głównych miast w północnym i centralnym Afganistanie. 9 listopada wojska Sojuszu dowodzone przez przywódcę Uzbeków, Raszida Dostuma, oraz Tadżyków, Burhanuddina Rabbaniego, wkroczyły do Mazar-i Szarif. Następnym celem była stolica kraju, Kabul. Prezydent Stanów Zjednoczonych George W. Bush wezwał siły Sojuszu do powstrzymania się od wkroczenia do stolicy do momentu zawarcia porozumienia politycznego o powołaniu nowego rządu, chcąc w ten sposób uniknąć groźby wzrostu antagonizmów pomiędzy Pasztunami a dominującymi w Sojuszu Tadżykami i Uzbekami. Mimo to 12–13 listopada wojska Sojuszu Północnego wkroczyły do Kabulu, wywołując obawy o rzeczywiste intencje przywódców tego ugrupowania. W następnych dniach listopada i grudnia siły talibów uległy rozbiciu, a główne ośrodki kraju zostały zdobyte bądź przez wojska Sojuszu Północnego, bądź siły Pasztunów, opozycyjnych wobec talibów (Herat – 10–11 listopada; Dżalalabad – 14–15 listopada, Kunduz – 26 listopada; Kandahar – 7 grudnia). Na tym etapie konfliktu do działań lądowych przeciwko talibom i bojówkom Al-Ka'idy włączały się także siły specjalne Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

W tej sytuacji następnym celem działania wspólnoty międzynarodowej wobec Afganistanu było skłonienie głównych aktorów wewnętrznego konfliktu do kompromisu i wyłonienia nowych władz, zdolnych do przejęcia odpowiedzialności za państwo i akceptowanych przez główne siły polityczne w kraju oraz uznanych przez świat zewnętrzny. Przedmiotem zabiegów dyplomatycznych był zwłaszcza Sojusz Północny, którego pozycja wzrosła w wyniku sukcesów militarnych. 18 listopada Jim Dobbins, specjalny wysłannik rządu Stanów Zjednoczonych, przeprowadził w Taszkencie (stolicy Uzbekistanu) negocjacje z ministrem spraw zagranicznych Sojuszu, Abdullahem Abdullahem, w wyniku których uzyskał zgodę na udział jego ugrupowania w planowanym spotkaniu na temat sformowania przyszłego

go rządu. Idea takiej konferencji została zaakceptowana w przyjętej 14 listopada przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucji nr 1378 (2001). Rezolucja ta popierała także ideę powołania międzynarodowych sił utrzymania pokoju dla Afganistanu.

Konferencja z udziałem głównych afgańskich sił politycznych, zwołana pod auspicjami ONZ do Bonn (Niemcy), rozpoczęła obrady 27 listopada 2001 r. Uczestniczyły w niej cztery delegacje, reprezentujące główne spektrum afgańskich sił politycznych: 1. Sojusz Północny (UIFSA); 2. tzw. grupa z Peszawaru (wspierana przez Pakistan); 3. tzw. delegacja cypryjska (reprezentacja uchodźców afgańskich, wspierana przez Iran); 4. tzw. grupa rzymska (skupiona wokół króla Zahira Szaha). Negocjacje trwały do 5 grudnia i doprowadziły do zawarcia porozumienia w sprawie utworzenia tymczasowego nowego rządu. Kompromis nie został jednak osiągnięty łatwo. Swoją uprzywilejowaną pozycję, wynikającą z militarnej przewagi, próbował wykorzystać Sojusz Północny, a zwłaszcza jego lider, dotychczasowy prezydent Burhanuddin Rabbani, który początkowo blokował propozycje w sprawie powołania nowego premiera i kandydatów na stanowiska rządowe. Pod wpływem nacisków pozostałych delegacji oraz rosnącej krytyki niektórych frakcji w Sojuszu Północnym Rabbani zgodził się ostatecznie na ustępstwa, które oznaczały jednocześnie utratę piastowanego przez niego stanowiska. Opozycja wobec uzgodnień zawartych w Bonn ujawniła się także wśród niektórych przywódców pasztuńskich, niezadowolonych z uzyskanej reprezentacji w rządzie tymczasowym⁹. Porozumienie początkowo odrzucił również gen. Raszid Dostum, powołując się na zbyt małą reprezentację Uzbeków w nowym rządzie (w tym okresie doszło także do walk oddziałów uzbekich i tadżyckich o kontrolę nad Mazar-i Szarif), pod koniec grudnia przyjął jednak ofertę objęcia w nim stanowiska wicepremiera i wiceministra obrony.

Porozumienie osiągnięte 5 grudnia 2001 r. powoływało do życia nowy 29-osobowy rząd Afganistanu (po włączeniu Dostuma liczba jego członków wzrosła do 30), utworzony na bazie kompromisu pomiędzy ugrupowaniami uczestniczącymi w negocjacjach. Szefem rządu został mianowany Hamid Karzaj, Pasztun reprezentujący grupę rzymską. Nowy rząd miał przejąć władzę w Kabulu z rąk przedstawicieli Sojuszu Północnego 22 grudnia (oficjalne przekazanie władzy przez Rabbaniego nastąpiło 23 grudnia) na okres 6 miesięcy. W tym okresie ma zostać zwołana rada starszyzny plemiennej, Loja Dżirga (Wielka Rada – tradycyjne zgromadzenie ludów Afganistanu) w celu sformowania nowego rządu na 2-letni okres przejściowy. Jego głównym zadaniem będzie przeprowadzenie wolnych wyborów, które ostatecznie wyłonią nowe władze państwa¹⁰.

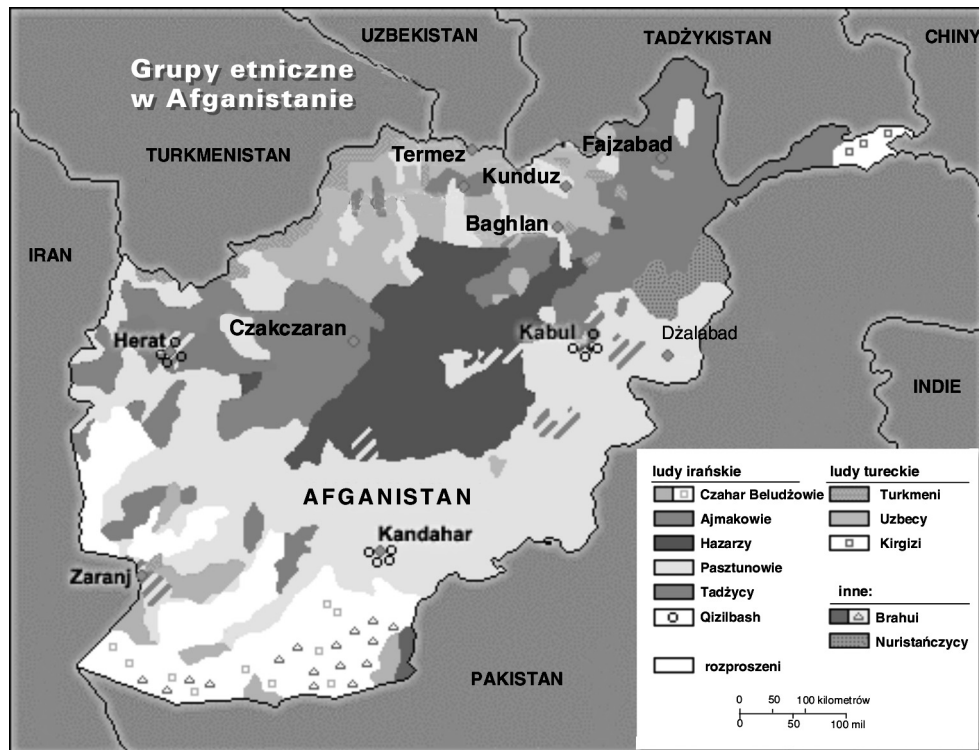
Aby zapewnić sprawne przejęcie władzy przez nowy rząd tymczasowy oraz utrzymać spokój w Kabulu, zostały powołane siły międzynarodowe. 20 grudnia

⁹ Niektórzy przedstawiciele tej społeczności etnicznej udowadniali, że stanowią 50–60% populacji Afganistanu, co nie zyskało akceptacji reprezentantów pozostałych delegatów, wskazujących na wielkość około 40% jako najbardziej prawdopodobną. Rzeczywista struktura etniczna Afganistanu jest nieznana ze względu na brak aktualnych spisów ludności, niepełne dane co do skutków długotrwałych wojen oraz konsekwencje migracji Afgańczyków wywołanych tymi konfliktami. Szacunkowe oceny struktury demograficznej kraju zob. w tabeli 1 na s. 338.

¹⁰ Zob. „Keesing’s Record of World Events” 2001, nr 11, s. 44450; nr 12, s. 44504.

Rada Bezpieczeństwa ONZ w rezolucji nr 1386 (2001) zaakceptowała mandat sił pokojowych na następne 6 miesięcy, nadając im nazwę Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa Afganistanu (*International Security Assistance Force in Afghanistan*, ISAF). Zorganizowanie operacji i dowodzenie nią powierzono Wielkiej Brytanii, chociaż w ostatecznej instancji siły te podlegają amerykańskiemu głównodowodzącemu akcją w Afganistanie, gen. Tommy'emu Franksowi. Wielkość sił przysłanych do Afganistanu wynosi około 3 tys. żołnierzy, z których część ma za zadanie czuwać nad ładem i porządkiem w stolicy, część zaś wspiera działania misji humanitarnych oraz zajmuje się pomocą logistyczną. Gotowość udziału w misji zadeklarowali przedstawiciele 17 państw.

Konflikt w Afganistanie po upadku talibów nie został jednak w pełni wyciszony. Część bojowników dawnej armii reżimu, wspierana przez członków Al-Ka'idy, ukrywa się ciągle w niedostępnych obszarach górskich kraju. Oddziały wierne nowemu rządowi, wspierane przez siły specjalne i lotnictwo Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii, podejmowały kolejne akcje, by wyeliminować pozostałe punkty ich oporu. Największe jednak zagrożenie dla stabilności wewnętrznej kraju pojawiło się ze strony lokalnych przywódców plemiennych, którzy korzystając z wojennego zamieszania, próbują realizować własne interesy. Już po upadku władzy talibów dochodziło do takich starć w wielu regionach kraju. W niektórych przypadkach były one przejawem oporu wobec próby ustanowienia zwierzchnictwa nowych władz, w innych – świadczyły o rywalizacji sił



politycznych formalnie wspierających rząd Hamida Karzaja (na przykład rywalizacja uzbecko-tadżycka o kontrolę Mazar-i Szarif). Właśnie podziały i animozje etniczne stanowią – jak się wydaje – największe zagrożenie dla nowego porządku politycznego w Afganistanie, a przywracanie delikatnej równowagi wewnętrznej pomiędzy różnymi ugrupowaniami, zapewniającej stabilność i trwały pokój, może trwać jeszcze bardzo długo.

WOJNA Z TERRORYZMEM – W POSZUKIWANIU KOLEJNEGO CELU

Zmiany polityczne w Afganistanie były konsekwencją zewnętrznej interwencji, spowodowanej zagrożeniem, jakie dla Stanów Zjednoczonych stworzył międzynarodowy terroryzm. Organizacja Al-Ka'ida Usamy Ibn Ladina i udzielający jej schronienia rządzony przez talibów Afganistan były najważniejszymi, ale nie jedynymi celami w ogłoszonej przez wspólnotę międzynarodową wojnie z terrorystycznym zagrożeniem. Wydaje się, że sama Al-Ka'ida, pozbawiona zaplecza i baz, jakie posiadała na terytorium Afganistanu, nie znikła z mapy zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Wielu bojowników tej organizacji, korzystając z wojennego chaosu udało się zapewne przekroczyć granice Afganistanu i jest wielce prawdopodobne, iż będą próbowali podjąć swoją działalność na terytoriach państw, w których uda im się znaleźć schronienie. W tym kontekście wskazywano m.in. na Somalię, ciągle pogrążoną w chaosie wojny domowej, Liban, gdzie za przyzwoleniem lokalnych władz i Syrii w południowej części kraju działają bojówki pokrewnego ideowo Al-Ka'idzie Hezbollahu, a także Jemen, gdzie w niedostępnych obszarach górskich pozostają aktywne bojówki różnych ugrupowań, w tym fundamentalistów muzułmańskich. Jako potencjalne obszary schronienia członków i zwolenników Al-Ka'idy różne źródła wskazywały także Kaszmir (Indie), Czeczenię (Rosja), Sudan, a więc obszary, gdzie lokalne sprzeczności i konflikty z udziałem ludności muzułmańskiej mogą sprzyjać kształtowaniu warunków przychylnych dla szukania azylu przez osoby odpowiedzialne za działalność terrorystyczną. Nieznane pozostają losy przywódców Al-Ka'idy, Usamy Ibn Ladina, oraz talibów, mułły Mohammada Omara, którzy pomimo starań wojsk interwencyjnych i lokalnych oddziałów reżimowych, uniknęli jak dotychczas zastawianych na nich pułapek. Wydaje się więc, wojna w Afganistanie była tylko pierwszym etapem wojny z terroryzmem, zapowiedzianej na długie lata przez przywódców amerykańskich¹¹.

Wśród państw oskarżanych przez administrację amerykańską o stwarzanie zagrożenia dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych znalazły się także Iran, Irak i Korea Północna. W swoim wystąpieniu przed Kongresem 29 stycznia

¹¹ W tym kontekście należy także rozpatrywać obecność wojskową USA na Filipinach, gdzie żołnierze amerykańscy szkolą specjalne oddziały wojsk filipińskich do walki z fundamentalistycznym ugrupowaniem terrorystycznym Abu Sajef, działającym w południowej, zdominowanej przez ludność muzułmańską części kraju oraz zapowiedź wysłania wojsk Stanów Zjednoczonych do Gruzji, gdzie – według doniesień – w Wąwozie Pankisskim na pograniczu z Czeczenią znalazły schronienie grupy terrorystyczne.

2002 r. prezydent George W. Bush określił te kraje terminem „oś zła”¹². Wzbudziło to szereg kontrowersji wśród przywódców innych państw świata, zwłaszcza w Europie Zachodniej, Rosji i w państwach muzułmańskich. Wskazywano na wątpliwości co do istnienia dowodów na jakiegokolwiek związek wymienionych państw z ostatnimi zamachami terrorystycznymi przeciwko Stanom Zjednoczonym. Jednak głównym zarzutem, jaki pojawiał się w oświadczeniach amerykańskich, były raczej oskarżenia o dążenie wyżej wymienionych krajów do posiadania broni masowego rażenia i/lub broni raketowej, mogącej zagrozić amerykańskim interesom w różnych częściach świata.

Najwięcej oporów budziło zaliczenie do tej grupy krajów Iranu, którego przywódca nie utrzymywał kontaktów z afgańskim rządem talibów. Iran był jednym z głównych źródeł zewnętrznego wsparcia dla Sojuszu Północnego w ciągu ostatnich lat. Pozytywną rolę odegrał także podczas negocjacji w sprawie wyłonienia tymczasowego rządu Afganistanu, ułatwiając wypracowanie propozycji kompromisowych. W okresie prezydentury Billa Clintona pojawiły się nawet oznaki pewnego przełamywania lodów w bardzo złych dotychczas stosunkach dwustronnych (od rewolucji irańskiej w 1979 r.). Od końca lat dziewięćdziesiątych XX w. Iran stał się areną wewnętrznych rozgrywek politycznych pomiędzy skrzydłem reformatorskim, za którego lidera uważany jest prezydent Mohammad Chatami (wybrany na to stanowisko po raz pierwszy w 1997 r.), a konserwatystami, którzy pragną zachować wierność ideałom rewolucji muzułmańskiej. Za lidera tej frakcji uchodzi przywódca duchowy kraju, ajatollah Ali Chamenei. Z działalnością reformatorów wiąże się m.in. politykę pewnego otwarcia na świat zewnętrzny, próby zreformowania systemu politycznego oraz stopniową liberalizację gospodarki. Nawiązany został dialog polityczny z wielu państwami Europy Zachodniej (Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Włochy) i Japonią, który zaowocował również planami rozwoju współpracy gospodarczej oraz współdziałania w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości (zwłaszcza nielegalnego handlu narkotykami). 10 września 2001 r. podczas wizyty irańskiego ministra spraw zagranicznych Kamala Charaziego zapoczątkowany został w Brukseli dialog z Unią Europejską. Po zakończeniu rozmów z reprezentacją unijną, z przewodniczącym Komisji Europejskiej Romano Prodim na czele, zapowiedziano rozpoczęcie negocjacji na temat dwustronnego układu o handlu i współpracy. Przychylnie stanowisku USA były także początkowo wypowiedzi prezydenta Chatamiego i szefa dyplomacji Charaziego na temat ataków terrorystycznych z 11 września. Podczas wizyty w Teheranie 25 września 2001 r. ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii wyrażono możliwość wsparcia militarnej operacji w Afganistanie, pod warunkiem przedstawienia przez administrację amerykańską dowodów winy Ibn Ladina. Minister Charazzi przyznał także, iż Stany Zjednoczone mają prawo skorzystać z prawa do samoobrony. Te pozytywne sygnały zostały jednak przyćmione przez wypowiedź ajatollaha Ali Chamenei, który 26 września w ostrych słowach potępił Stany Zjednoczone za ignorowanie interesów Iranu i odrzucił żądanie wsparcia

¹² „Rzeczpospolita” z 30 stycznia 2002 r.

dla akcji wojskowej przeciwko „niewinnemu muzułmańskiemu narodowi Afganistanu”. Wypowiedź ta zniweczyła nadzieje na współpracę Iranu z koalicją antyterrorystyczną. Te odmienne deklaracje składane przez irańskich przywódców odzwierciedlają walkę toczącą się w samym Iranie o przyszły kształt państwa, w tym i charakter jego polityki zagranicznej. Siły konserwatywne, odwołujące się do antyamerykańskiej retoryki, ciągle posiadają ogromny wpływ na procesy decyzyjne w państwie. Ruch reformatorski został jednak zapoczątkowany, a zwolennicy liberalizacji próbują forsować – chociaż często jeszcze mało skutecznie – nowy kurs w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Większość ludności kraju także opowiada się za zmianami: potwierdziły to wybory do irańskiego parlamentu (Medżlisu) 18 lutego i 5 maja 2000 r., które przyniosły zwycięstwo politykom zaliczanym do frakcji reformatorskich (około 200 na 290 deputowanych), jak również ostatnie wybory prezydenckie, które 8 czerwca 2001 r. wygrał (na drugą kadencję) prezydent Mohammad Chatami (około 78% głosów). W tej sytuacji decyzja prezydenta Busha o zaliczeniu Iranu do wąskiej grupy państw „wrogich” może zaowocować wzmocnieniem pozycji przeciwników reform i zagrozić polityce ostrożnego otwarcia, którą próbuje realizować obecny rząd Iranu. Takie obawy wyrażali m.in. niektórzy politycy zachodnioeuropejscy, krytycznie odnoszący się do oskarżeń Waszyngtonu.

Również przypadek Iraku budzi wiele kontrowersji. Kraj ten wymieniany jest najczęściej jako najbardziej prawdopodobny następny cel w wojnie z terroryzmem. Nie ma jednak jasności co do charakteru ewentualnej amerykańskiej (sojuszniczej) operacji antyirackiej. Bezpośredni atak mający na celu wyeliminowanie reżimu Saddama Husajna wydaje się mało prawdopodobny ze względu na niepewność rozwoju sytuacji w tym kraju po obaleniu istniejącej władzy, a także raczej pewny sprzeciw świata arabskiego, którego przychylność ma znaczenie zasadnicze dla powodzenia kolejnych etapów operacji antyterrorystycznej. Oznaczać to będzie najprawdopodobniej kontynuację w dotychczasowej formie nieprzejednanej polityki Stanów Zjednoczonych wobec Bagdadu, realizowanej od wybuchu wojny o wyzwolenie Kuwejtu.

W roku 2001 kontynuowano patrolowanie przez lotnictwo amerykańskie i brytyjskie tzw. stref bezpieczeństwa w południowym Iraku (na południe od 33 równoleżnika; utworzona w celu ochrony ludności szyickiej) oraz w północnej części kraju (na północ od 36 równoleżnika, utworzona dla ochrony Kurdów przed atakami wojsk irackich). Kilkakrotnie w ciągu roku dochodziło do ataków bombowych na instalacje irackiej obrony przeciwlotniczej. 16 lutego 2001 r. dokonano także ataku lotniczego na podobne instalacje zlokalizowane w pobliżu Bagdadu, uzasadniając to koniecznością wyeliminowania zagrożenia dla samolotów patrolujących przestrzeń powietrzną Iraku w strefach zakazanych. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zaproponowały również na forum ONZ zmianę reżimu sankcji międzynarodowych nałożonych na ten kraj po agresji na Kuwejt (tzw. *smart sanctions*). Nowy system miał umożliwić bezpośrednie dostawy niektórych towarów do Iraku (kontrowersje budziła lista tych towarów), przy wprowadzeniu systemu ostrej kontroli granicznej (wymagana współpraca państw graniczących

z Irakiem). Propozycje te zostały jednak odrzucone przez Irak, spotkały się z krytyką wielu państw bliskowschodnich, zastrzeżenia wyraziły także Francja, Rosja i ChRL. Ostatecznie próba wprowadzenia nowego systemu na początku lipca została zablokowana w Radzie Bezpieczeństwa ONZ przez przedstawiciela Rosji. Oznaczało to utrzymanie dotychczasowego reżimu sankcji międzynarodowych przy jednoczesnym kontynuowaniu programu „ropa za żywność” (zgoda na sprzedaż przez Irak określonej kwotowo ilości ropy naftowej i możliwość dokonywania zakupów niezbędnych towarów za uzyskane w ten sposób środki finansowe). Program ten był w 2001 r. trzykrotnie przedłużany w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa: rezolucja 1352 (2001) z 1 czerwca 2001 r.; rezolucja 1360 (2001) z 3 lipca 2001 r. oraz rezolucja 1382 (2001) z 29 listopada 2001 r. Stany Zjednoczone ponadto starały się wspierać działalność sił opozycyjnych wobec reżimu Saddama Husajna, jednakże ich rozbieżne i niewielkie realne wpływy w społeczeństwie irackim ograniczają znaczenie tej formy działalności.

Nieprzejednana polityka Stanów Zjednoczonych wobec Iraku budzi coraz większe opory w społeczeństwach i elitach władzy innych państw świata arabskiego. Krytycyzm wobec jej założeń wyrażają Francja, Rosja, ChRL, a także przywódcy wielu innych państw świata. W sytuacji, kiedy – jak na to wskazują niektóre deklaracje przedstawicieli administracji prezydenta Busha – to właśnie Irak jest potencjalnym przedmiotem wzmożonych nacisków w ramach globalnej antyterrorystycznej strategii USA, może to wpłynąć negatywnie na spójność koalicji antyterrorystycznej, zbudowanej po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 r.